

Recenzja rozprawy doktorskiej Jakuba Szwarczyńskiego:  
„Soteriologiczne znaczenie posłuszeństwa w ujęciu Josepha  
Ratzingera/Benedykta XVI”

Tytuł recenzowanej rozprawy wskazuje, że jej głównym tematem będzie „posłuszeństwo” jako pewna samodzielna kategoria teologiczna. Oczywiście – o tym mówi druga część tytułu – Autor nie zamierza podawać własnej refleksji, ale zreferować teologiczną myśl Josepha Ratzingera.

Co prawda Wstęp omawianej rozprawy rozpoczyna się od przypomnienia myśli filozoficznej, platońskiej, dotyczącej pośrednio posłuszeństwa, ale to tylko zagajenie prowadzące do wskazania na krzyż, na zbawczą konieczność krzyża, a następnie na Jezusa, który w posłuszeństwie wobec Ojca przyjął krzyż. Autor rozprawy wie, że Ratzinger pisze teologię, a nie filozofię. Tak więc choć w samej pracy jest dużo o filozofii, Autor nie rozważa posłuszeństwa w kluczu filozoficznym: abstrakcyjnie czy fenomenologiczne, ale – co już nadmieniałem – wychodzi od opisu sytuacji źródłowej dla refleksji teologicznej: zbawczej Męki Jezusa, Krzyża przyjętego w posłuszeństwie. Autor wskazuje, że właśnie posłuszeństwo jest tym, co najważniejsze w zbawczym wydarzeniu Krzyża. Nie ilość cierpień, ale posłuszeństwo. W ten sposób Autor wydobywa, wyodrębnia „posłuszeństwo” jako fundamentalną kategorię soteriologiczną. Dzięki temu zabiegowi po pierwszych stronach – choć nie w pierwszym zdaniu Wstępu – ujawnia się znaczenie, w jakim słowo „posłuszeństwo” zostało zastosowane w tytule rozprawy. Autor pisze: „Joseph Ratzinger w swoich pracach bada związek, jaki zachodzi między posłuszeństwem Jezusa Chrystusa a zbawieniem. Jednocześnie stara się prowadzić swoją analizę w dyskusji ze współczesną filozofią...” (s. 30). To zdanie również pokazuje zagadnienie, które wzbudza największe zainteresowanie Autora i w pewnym stopniu organizuje układ pracy: jak Ratzinger zmaga się ze współczesnością w jej newralgicznym punkcie, w jej sporze z jakąkolwiek ideą posłuszeństwa, a właściwie z odrzuceniem tej idei?

#### Omówienie treści

Pierwszy rozdział pracy poświęcony jest nowożytności, a dokładniej, temu, jak Ratzinger odczytuje i rozumie myśl nowożytną. Rozdział jest podzielony na dwie części: pierwsza relacjonuje przemiany myśli w nowożytności – oczywiście idąc za Ratzingerowym spojrzeniem na te przemiany – oraz przedstawia Ratzingerową krytykę nowożytnej myśli filozoficznej. Relacjonowanie i krytyka przemian myśli nowożytnej opleciona jest wokół trzech głównych tematów: destrukcja metafizyki, przemiany w rozumieniu prawdy, oraz nowe i zmieniające się w kolejnych wiekach ery nowożytnej rozumienie wolności. W każdym z tych tematów Ratzinger ma zasadniczo krytyczne zdanie o ich nowożytnej ewolucji.

Początek rozpadu i w konsekwencji odrzucenie metafizyki oraz skoncentrowanie się tylko na tym, co namacalne, na fenomenach, Ratzinger wiąże z dziełem Kartezjusza. Kolejne etapy tego rozpadu metafizyki idą dalej, poza ściśle racjonalny zamysł Kartezjusza, ale to właśnie on zapoczątkował proces rozpadu metafizyki.



Ściśle z rozpadem metafizyki wiąże się przemiana sposobu rozumienia prawdy. Wcześniej prawda ufundowana była na Bogu, jako jej gwarancie. Gdy ten fundament został zakwestionowany, rozpoczął się proces prowadzący do zakwestionowania samej idei prawdy.

Nowożytność to także okres odkrywania autonomii jednostki i stopniowego wywyższania wagi tej autonomii, indywidualizacji, a w konsekwencji coraz większej apologii indywidualnej wolności. Ratzinger wskazuje, że kulminacja tego procesu miała miejsce w dwudziestym wieku, wraz z egzystencjalizmem Sartre'a i jego następców.

Ratzinger podkreśla ścisły związek tych trzech procesów, ale w kontekście pytania o posłuszeństwo stwierdza, że właśnie przemiana w rozumieniu wolności jest najistotniejsza. Pokazuje, jak destrukcyjne jest takie rozumienie i przeżywanie wolności, jakie wprowadził do kultury europejskiej Sartre. W tej idei szczególnie dewastujące jest ostre przeciwstawienie wolności i prawa: oto prawo jest przedstawiane przez egzystencjalistów spod znaku Sartre'a jako jedna z głównych przeszkód, ograniczeń wolności. Ratzinger zaś podkreśla, że idea wolności jednostki nie musi być odrzuceniem wszelkiego prawa. Ważne w pokazaniu pozytywnej wzajemnej relacji prawa i wolności, a nie w ich przeciwstawieniu, Ratzinger dotrzyma jedną z dróg wyjścia z dylematu stworzonego przez egzystencjalizm. Dodajmy, że Ratzinger postrzega całą filozofię nowożytną jako spłylenie filozofii. Wierzy przy tym, że w samej tradycji filozoficznej, zwłaszcza u Platona, jest głębia, która pozwoli przezwyciężyć ślepy zaułek, w jaki weszła filozofia nowożytna. Wydobyte z pism Ratzingera i cytowane na samym początku Wstępu myśli Platona o cierpieniu sprawiedliwego są świadectwem takiej nadziei Ratzingera.

Podsumowując: Metafizyka i prawda są tematami fundamentalnymi, a więc przemiany w ich rozumieniu są też fundamentem przemian w rozumieniu wolności. Ratzinger całość tych przemian ocenia bardzo krytycznie. Ten krytyczny, a nawet negatywny stosunek Ratzingera do nowożytności dobrze widać zwłaszcza tam, gdzie Autor rozprawy podejmuje próby niuansowania, przełamania tego narastającego wrażenia. Spójrzmy na zdanie Ratzingera zacytowane na początku punktu: „Pochwała nowożytności”: „Nowoczesność nie jest zbudowana tylko z elementów negatywnych. Inaczej nie mogłaby istnieć” (s.84). Wyraźnie widać, że Ratzinger dokonuje wysiłku, aby zobaczyć jakieś dobra, jakie w rozwoju naszego człowieczeństwa przyniosła nowożytność. Ale nie ma u niego ani odrobiny spontanicznego entuzjazmu wobec postępu współczesności, nowych czasów. Jakub Szwarczyński komentuje to i podobne zdania pracowicie wydobywając z nich wszelkie pozytywne odniesienia Ratzingera do nowożytności.

Druga część pierwszego rozdziału poświęcona jest chrześcijańskiej odpowiedzi na nowożytność: Wbrew temu, czego moglibyśmy się spodziewać po omówionej powyżej pierwszej części tego rozdziału, Autor – relacjonując wiernie myśl Ratzingera - uczynił motywem przewodnim tej odpowiedzi nie spór o wolność, ale spór o wiarę. Nowożytność zakwestionowała sens wiary wskazując, że wiedza, rozum są w stanie doskonale zastąpić wiarę. Ratzinger polemizuje z tą fundamentalną krytyką wiary. Wyeksponowanie wiary jako osi sporu jest nie tylko wiernym oddaniem myśli Ratzingera, ale i spójne z tematem rozprawy. Pokazuje bowiem, że posłuszeństwo jest formą wiary. A więc nowożytne



zakwestionowanie wiary oraz odrzucenie posłuszeństwa są ze sobą głęboko powiązane. Oraz są głęboko powiązane z przemianami w rozumieniu wolności.

Wydaje się, że Autor rozprawy trafnie uchwycił stosunek Ratzingera do nowożytności i współczesności. Początkowy, bardzo krytyczny punkt wyjścia skłania Ratzingera do namysłu, nie popada on w łatwe uogólnienia, wydobywa i uznaje – choć nie bez wysiłku – to, co dobre. Dostrzega w tym dobru dziedzictwo chrześcijaństwa, na którym przecież nowożytność jest zbudowana. Ale – to moje dopowiedzenie – wydaje się, że Ratzinger nie widzi wiele dobrego w tym, co nowego wniosła nowożytność. Rozważenie tego tematu oczywiście wychodzi poza ramy doktoratu.

Pierwszy rozdział, choć formalnie nie mieści się w ściśle określonym temacie rozprawy, jest niezbędny dla całości. Autor musiał bowiem przemyśleć i samodzielnie zrelacjonować swoje zrozumienie zmagania Ratzingera z nowożytnością. Bez tego kolejne dwa rozdziały nie mogłyby rościć sobie prawa do rzetelnej naukowej analizy Ratzingerowej refleksji o soteriologicznym znaczeniu posłuszeństwa.

\*\*\*

Dwa kolejne rozdziały omawianej rozprawy są już analizą Ratzingerowej teologii posłuszeństwa. Pierwsza część tej analizy – czyli rozdział drugi – jest skoncentrowana na Ewangelii zbawczego posłuszeństwa, a druga (rozdział trzeci) – na Kościele.

Drugi rozdział można streścić w zdaniu: Ratzinger postrzega posłuszeństwo jako istotny element zbawczego dzieła Jezusa dokonanego w Jego ziemskim życiu. To posłuszeństwo Ratzinger pokazuje najpierw w tajemnicy Wcielenia, czyli historii narodzenia Jezusa. W analizie – medytacji tych wydarzeń koncentruje się na ich głównych – oprócz Jezusa – uczestnikach: Maryi i Józefie. Jest to oczywiście medytacja podkreślająca ich posłuszeństwo. Ta historia narodzin Jezusa jest jednocześnie przedstawiona jako manifestacja posłuszeństwa wobec Ojca Słowa Wcielonego.

Także całe ziemskie życie Jezusa, a w tym Jego nauczanie, Ratzinger postrzega jako dzieło posłuszeństwa. W całej pełni zbawcze posłuszeństwo Jezusa objawia się w dniach Męki. Ratzinger pokazuje, że istotą zbawczej Męki, a więc istotą kenozы Jezusa, jest Jego posłuszeństwo wobec woli Ojca. Cierpienie i śmierć są ceną, jaką płaci za swoje posłuszeństwo, ale same w sobie nie miałyby one żadnej wartości zbawczej.

Trzeci rozdział rozprawy, poświęcony posłuszeństwu w zbawczej misji Kościoła, przedstawia, w jaki sposób zbawcze dzieło Jezusa, które – jak już zobaczyliśmy – było dziełem posłuszeństwa Ojcu, zostaje wcielone w Kościół, kształtuje jego strukturę, życie i działanie. Kościół jest Ciałem Chrystusa i Ludem Bożym. I jeden, i drugi obraz Kościoła Ratzinger postrzega jako wezwanie, nakaz, aby Kościół brał przykład z Chrystusa posłusznego aż do śmierci, oraz pozostawał ludem słuchającym głosu Pasterza.

A więc duch posłuszeństwa, jakiego Kościół uczy się od Jezusa, jest w pierwszym rzędzie duchem kształtującym struktury kościelne, począwszy od genezy, poprzez uznawanie prymatu Piotrowego, aż po wierność Tradycji. Ten sam duch posłuszeństwa przenika liturgię,



sakramenty oraz głoszenie Słowa w Kościele. Tylko Kościół Bogu posłuszny w duchu posłuszeństwa Jezusa, może owocnie głosić Słowo.

\*\*\*

Prezentacja myśli Ratzingera o zbawczym charakterze posłuszeństwa, jaką otrzymaliśmy w omawianej rozprawie dobrze – według mnie – oddaje charakter tejże refleksji teologicznej. Faktycznie dla Ratzingera idea posłuszeństwa, rozumianego w ścisłym powiązaniu z rozumieniem wiary i wolności, jest jedną z centralnych kategorii teologicznych. A więc Szwarczyński przedstawiając miejsce posłuszeństwa w zbawczym dziele Jezusa oraz jego soteriologiczne znaczenie ujawniające się w życiu Kościoła nie wypaczył teologicznej perspektywy Ratzingera. Również sposób ujęcia – historyczny, przechodzący od tajemnicy Wcielenia oraz życia i śmierci Jezusa do tajemnicy Kościoła odpowiada charakterowi myśli teologicznej Ratzingera.

Otrzymaliśmy zatem bardzo użyteczną syntezę a zarazem kompendium pozwalające zapoznać się z jednym, niejako wyłuskany z wielowątkowej myśli Ratzingera, tematem. Przy czym – co dobitnie pokazuje omawiane studium – jest to temat fundamentalny, a nie poboczny w teologii Ratzingera.

Bogactwo cytatów i odniesień do tekstów Ratzingera czyni to kompendium użytecznym narzędziem pracy teologa. Trzeba podkreślić, że nie jest to zestaw dobranych w pośpiechu cytatów, ale praca przemyślana, oparta na głębokim zrozumieniu wewnętrznej logiki myśli teologicznej Josepha Ratzingera. Długi czas powstawania tej rozprawy dobrze jej posłużył.

Uwagi krytyczne

Uwaga 1.

To, co w poprzednim akapicie przedstawiłem, jako zaletę pracy, czyli bogactwo cytatów, jednocześnie jest pewną jej wadą. Otóż praca jest rozwlekła. Autor we Wstępie zaznacza, że materiał źródłowy jest bardzo obszerny i będzie dokonywał wyboru, ale nie w pełni poradził sobie z tym zadaniem. Jednak ten zarzut nie jest istotny. Natomiast przy ewentualnym wydawaniu rozprawy bardzo użyteczny były indeks cytowanych tekstów Ratzingera. Wyszukiwarki nie zastąpią takiego indeksu, dzięki któremu można natychmiast zorientować się jakie dzieła i w jakich proporcjach zostały zacytowane w pracy, a więc w których swoich tekstach Ratzinger najwięcej uwagi poświęcił tematowi posłuszeństwa.

Układ pracy jest historyczno-systematyczny. Taki układ ma swoją logikę, nadaje pracy przejrzystość i jest bardzo użyteczny dla każdego, kto nie chce czytać całości, a tylko poszukuje konkretnych informacji. A przecież duża część pracy teologów polega na poszukiwaniu konkretnych informacji. Lektura całości tak grubego dzieła nie jest czymś powszechnym.

Uwaga 2.

Ten systematyczny układ jest także zgodny z wewnętrzną logiką myśli Ratzingera, co tej recenzji już podkreślałem. Ale taki układ pracy też ma swoje ograniczenia. Otóż przyczynił się do tego, że myśl Autora rozprawy zatrzymała się pewnym poziomem zrozumienia podjętego problemu. Tego „zatrzymania się na pewnym poziomie” będzie dotyczyła następna,



najpoważniejsza uwaga krytyczna. Można ją ująć w jednym zdaniu: Autor rozprawy nie wykorzystał wystarczająco w analizach teologicznych klucza czyli potencjału interpretacyjnego myśli Ratzingera, jaki zbudował w pierwszym rozdziale poświęconym filozofii.

Praca analizuje teologiczną ideę posłuszeństwa. W centrum analiz jest posłuszeństwo Jezusa, które zostało ukazane w interpretacjach wydarzeń historycznych – narodzin Jezusa, postawy Maryi i Józefa, życia i śmierci Jezusa – , oraz posłuszeństwo Kościoła. Ale zabrakło w pracy teologicznej analizy powiązania posłuszeństwa i wolności, czyli tego powiązania, które poniekąd zostało zapowiedziane na poziomie filozoficznym w pierwszym rozdziale. Zabrakło więc zbadania ściśle antropologicznej refleksji Ratzingera. Dobrym punktem wyjścia do takiego studium byłby temat woli, a właściwie dwóch wól Jezusa – boskiej i ludzkiej. Ten temat został ujęty bardzo krótko (s. 244-248) i wyłącznie referująco: poprzez zrelacjonowanie sporów i orzeczeń dogmatycznych. Czytając te strony można odnieść wrażenie, że Autor bardzo sprawnie relacjonuje treści analizowanych tekstów Ratzingera i zawarte w nich myśli, ale nie wchodzi w antropologiczną głębię omawianej problematyki.

Choć ten zarzut jest poważny, nie dyskredytuje wykonanej pracy i jej teologicznej wartości. Autor bowiem podjął się zadania, które okazało się zbyt duże, przerastające możliwości jednego doktoratu. Wbrew pozorom taka sytuacja jest dość często spotykana w pracy teologicznej, kiedy to dopiero w trakcie pisania pracy, nieraz już pod koniec, otwierają się kolejne perspektywy, których rozważenie i przepracowanie zajęłoby kolejne lata studiów. Jednocześnie jest już zbyt późno, badania są zbyt zaawansowane, aby wycofać się z tematu. A pisanie rozprawy doktorskiej ma swoje wyznaczone limity czasowe.

Dlatego ten podstawowy zarzut merytoryczny wobec recenzowanej pracy nie dyskwalifikuje jej, gdyż to, co Autor zrobił, jest samodzielnym dziełem teologicznym, a zawsze można wskazać, co jeszcze powinien zrobić. Ocena zaś ma dotyczyć teologicznej wartości napisanego tekstu. Otóż Autor rzetelnie, poprawnie warsztatowo i ze zrozumieniem, przeanalizował podany tytuł problem – zrelacjonował myśl Ratzingera. W wielu miejscach – nie tylko w punkcie woli Jezusa – to studium zatrzymało się na poziomie systematycznego referowania tejże myśli. Ten poziom w zupełności wystarcza, aby uznać naukową wartość, jakiej wymaga się od rozprawy doktorskiej. Natomiast po jej lekturze mam poczucie niedosytu. Ale ten niedosyt jest otwarciem perspektyw, co z kolei dobrze świadczy o pracy: otwiera perspektywy. O tych perspektywach piszę niżej.

Posłuszeństwo, o którym pisał Ratzinger, a którego soteriologiczny charakter został tak gruntownie przeanalizowany w omawianej pracy, jest zbawcze tylko dzięki temu że jest aktem wolności, dziełem wolności, że jest ekspresją wolności. Wyłącznie wolne dzieło posłuszeństwa, a takie było przede wszystkim Wcielenie oraz przyjęcie Krzyża przez Jezusa Chrystusa, ale też każdy akt posłuszeństwa, o którym pisał Autor w swojej rozprawie, ma wartość soteriologiczną.

Nowożytność postrzega posłuszeństwo jako fundamentalnie sprzeczne z ludzką wolnością. Wobec tego w imię tejże wolności odrzuca jakąkolwiek ideę posłuszeństwa. Jest to, wolno sądzić, istotny motyw nowożytnej reakcji antykościelnej. Dlatego gruntowne, prowadzone w



dialogu ze współczesną filozofią, przepracowanie teologicznej idei posłuszeństwa i jego soteriologicznego charakteru jest ważnym krokiem w teologicznej apologii posłuszeństwa. W omawianej rozprawie ten krok nie został wykonany, ale daje ona niezbędny punkt wyjścia, aby pokazać głębokie umocowanie posłuszeństwa w ludzkiej wolności danej przez Boga. Sądzę, że efektem takich dalszych kroków teologicznej apologii posłuszeństwa mogłoby być pokazanie głębokiej jedności idei posłuszeństwa oraz idei dialogu, która jest centralną kategorią teologii Franciszka. Albowiem prawdziwe posłuszeństwo, takie, które ma wartość zbawczą, dzieje się w dialogu i jest owocem dialogu. A więc idea dialogu może być współczesnym kluczem do zrozumienia zbawczej wartości posłuszeństwa. Natomiast idea posłuszeństwa jest niezbędna, aby dogłębnie zrozumieć teologiczną moc idei dialogu i nie pojmować jej płytko, jako propozycji gładkiego irenizmu.

Otwarcie i przepracowanie takiej perspektywy byłoby logiczną konsekwencją przyjętego w rozprawie założenia, że myśl Ratzingera o posłuszeństwie jest badana z wyraźnym uwzględnieniem jego polemiki z nowożytną krytyką posłuszeństwa oraz z wiarą, że w samej filozofii znajdują się drogi wyjścia z impasu. Ale jednocześnie byłoby to wyjście poza referowanie myśli Ratzingera, a może nawet podjęcie polemiki z tą myślą, polemiki prowadzonej z pozycji współczesnej filozofii dialogu. Polemiki, która jest wielkim i trudnym zadaniem dla współczesnej teologii. Trudno mieć pretensje do piszącego doktorat, że takiej polemiki nie podjął. Ale poczucie niedosytu zostaje.

Uwaga 3.

Moja kolejna uwaga krytyczna dotyczy języka, a konkretnie słownictwa, jakie pojawia się w pracy Jakuba Szwarczyńskiego. Otóż używane przez Autora rozprawy słownictwo jest miejscami zbyt obiektywistyczne, czy nawet informatyczne, a tym samym ignoruje specyfikę języka wiary. Staje się filtrem redukującym wiarę do wiedzy i to wiedzy pojmowanej na sposób właściwy nauce nowożytnej.

Wolno sądzić, że Autor rozprawy przyjmuje pewną koncepcję wiary, zresztą nieobcą Ratzingerowi, według której wiara jest uznaniem prawdy, która sama w sobie przekracza możliwości rozumowego udowodnienia. Skoro tak, to wiara ma głębokie powinowactwo z wiedzą. W konsekwencji Autor rozprawy wprowadza nowożytny „język wiedzy”. Podam jeden z kilku, według mnie najbardziej charakterystyczny przykład takiego słownictwa:

Pisząc o wyznaniu Piotra Szwarczyński stwierdza: „Piotr przekazując informację o tożsamości Jezusa...” (s. 203). Otóż wyznanie Piotra nie jest „przekazaniem informacji”. Wyznanie, choć od strony formalnej jest zdaniem twierdzącym, zawierającym informację, jest czymś istotowo zupełnie innym. Wyznanie jako wypowiedź nie jest podaniem informacji wykonanym z dodatkiem wolitywnym, angażującym.

Ta przypadłość - redukcja kategorii wyznania do stwierdzenia obiektywnie prawdziwego, przekazującego informację wcześniej nieznaną lub niepewną – jest dość powszechna w polskiej teologii. Doktorant tutaj poszedł za trendem. Poza tym, jak już wspominałem, rozumienie wiary u Ratzingera jakoś sugeruje operowanie językiem wiedzy, od którego już tylko krok do języka informacji. Ale sam Ratzinger nie używa takiego języka i, co Autor recenzowanej rozprawy wielokrotnie podkreśla, mocno polemizuje z dominacją

umysłowości naukowej, myślenia zamkniętego wewnątrz paradygmatu nauki nowożytnej. A przecież używany język jest świadectwem przyjętego sposobu myślenia.

Podałem i skomentowałem jeden przykład, ale nie jest to wyjątek, słownictwo informacyjno-informatyczne pojawia się w rozprawie kilkakrotnie. Na usprawiedliwienie Autora powtórzę: to jest zjawisko szersze, obecne w artykułach wielu polskich teologów.

Konkluzja:

Przedstawione powyżej uwagi krytyczne nie przekreślają wagi osiągniętego w rozprawie doktorskiej Jakuba Szwarczyńskiego rezultatu poznawczego. Rozprawa jest kompetentnym i rzetelnym przedstawieniem teologicznej myśli Ratzingera o posłuszeństwie, myśli prowadzonej w krytycznym dialogu z nowożytnością. Ta prezentacja pokazuje, jak myśl Ratzingera o posłuszeństwie i jego soteriologicznej wartości jest oparta na medytacji ziemskiego życia Jezusa, a przede wszystkim Jego zbawczej Męki, oraz zakorzeniona w Ratzingerowym rozumieniu wiary i prawdy. Kategoria posłuszeństwa tak ujęta nie jest kategorią w pierwszym rzędzie moralną, ale ściśle dogmatyczną. Posłuszeństwo Jezusa jest istotną częścią objawienia Boga w Jezusie Chrystusie, w tajemnicy Wcielenia. Dlatego kategoria posłuszeństwa jest tak ważna dla soteriologii, nauki o łasce i eklezjologii. Soteriologiczna wartość posłuszeństwa wynika z samej teologicznej istoty posłuszeństwa jako aktu wiary.

Takie ujęcie myśli Ratzingera o posłuszeństwie jest znaczącą nowością pośród opracowań tejże myśli, jest twórczym wkładem w teologię.

Stwierdzam więc, że rozprawa mgr lic. Jakuba Szwarczyńskiego: „Soteriologiczne znaczenie posłuszeństwa w ujęciu Josepha Ratzingera/Benedykta XVI” spełnia wymogi stawiane rozprawie doktorskiej i wnioskuję o dopuszczenie Jakuba Szwarczyńskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Katowice 28.10.2021

Jan Homke